Nr 450. Kraków, Poniedziałek 3 Października 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczed. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Płohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Zapowietrzona partya katolicka“.

Skutki papieskiego „motu priroprio“ przeciwko modernizmowi zaczynają się objawiać już także w dziedzinie politycznej i to w formie, która budzi na razie nawet w kołach katolickich wielkie zdziwienie i rozdrażnienie. Otóż na indeksie nieprawowierności znalazła się w Niemczech nagle część wielkiej partyi katolickiej, która dotychczas uważaną była za wielką chlubę i najdzielniejszą gwardyę kościoła i papiestwa, część niemieckiego stronnictwa centrum; co więcej, na indekcie tym znalazł się tam poniekąd także jeden z najwyższych dostojników kościelnych, bo arcybiskup koloński, kardynał dr Fischer.

Oskarżycielem zaś o tę nieprawowierność jest wybitny tamtejszy książe kościoła, mianowicie znany nam aż nadto dobrze książe biskup wrocławski, kardynał Kopp.

Sprawa ta tak się przedstawia:

W łonie stronnictwa centrum walczą z sobą już od dłuższego czasu dwa prądy: bardziej demokratyczny, południowo i zachodnio-niemiecki, oraz bardziej klerykalno-konserwatywny, północno i wschodnio-niemiecki. Wśród pierwszego znów wysuwa się na plan pierwszy grupa zachodnio-pruska, skupiająca się około wychodzącego w Kolonii nad Renem wielkiego katolickiego organu politycznego „Koeln. Volksztg.“ Ta grupa kolońska wystąpiła przed kilku laty z żądaniem, ażeby stronnictwo centrum nie nadawało sobie charakteru wyłącznie klerykalnej partyi, lecz aby stanąwszy na ogólnochrześcijańskiem stanowisku, działała przedewszystkiem w kierunku reform socyalnych i aby w dążeniach do takich celów otwierała do swoich szeregów dostęp także członkom innych wyznań chrześcijańskich, zbliżonych do niej tendencyą i zasadami socyalnemi i politycznemi. Ściśle rzecz biorąc, na takiem ogólniejszem stanowisku stało stronnictwo centrum już w czasach największej swej chwały, za czasów, gdy przewodzili mu sławni wodzowie, jak Windhorst, Mallinckrodt, bracia Reichenspergerowie i inni. Wówczas już należał do tej partyi znany protestancki poseł Brandenburg, a jej hospitantami byli protestanccy Welfowie z Hanoweru. Na tory ściślej i wyłączniej klerykalne weszło też centrum dopiero po śmierci tych wodzów, gdy dostało się pod wpływy kardynała Koppa i gdy zaczęli w niem rej wodzić tacy reprezentanci wojującego katolicyzmu, jak posłowie Roeren, Lingens i inni. Z tej strony też wystąpiono wówczas z całą stanowczością przeciwko „herezyi kolońskiej“ i postawiono zasadę, że albo centrum będzie organem wyłącznie klerykalnym, albo nie będzie wcale, to znaczy, że się rozbije i upadnie. Kolończycy jednakże bynajmniej nie zrażali się tym oporem ortodoksów klerykalnych, lecz w dalszym ciągu usiłowali nadać partyi charakter według swoich tendencyj. I za to spotkał ich teraz z ust księdza kardynała Koppa zarzut nieprawowierności, ubrany nadto w możliwie najdrażliwszą formę.

Otóż ks. kardynał Kopp wystosował do pewnej wybitnej osobistości na zachodzie Prus list, w którym zaznaczył, że stronnictwo centrum i cały katolicki zachód Prus, uważa obecnie za zapowietrzony (vekrseucht“). Był to list prywatny, lecz widocznie z góry przeznaczony do ogłoszenia go publicznie; zaraz bowiem ogłoszono go na łamach drugiego wielkiego organu kolońskiego, półurzędowo-gadzinowej antikatolickiej „Koelnische Ztg.“. Od razu zaś nadano mu taką interpretacyę, jakoby zwracał się on także przeciwko kardynałowi kolońskiemu ks. dr Fischerowi, ponieważ ten biskup popiera rzekomo ów wolnomyślniejszy „prąd koloński“ w łonie centrum.

Jak inaczej być nie mogło, list ten wywołał w kołach niemiecko-katolickich najprzykrzejsze wrażenie. Grupa kolońska nie pozostała dłużna odpowiedzi. Zwołała ona zgromadzenie, na którem wystąpienie kardynała Koppa ostro potępiono. Główny mowca redaktor Leusing wezwał obecnego na sali przedstawiciela grupy wschodniej, hr. Praschmę, ażeby oznajmił ks. Koppowi, że niemiecki lud katolicki jest w najwyższym stopniu oburzony na tych, którzy denuncyują organizacye katolickie u władz kościelnych i rozbijają jedność katolików, na tych zdrajców sprawy katolickiej ze wschodu, którzy takie zarzuty podnoszą przeciwko współwyznawcom z zachodu. Na ten zarzut odpowiedział znów ostro organ ks. Koppa, berlińska „Germania“, i tak w łonie niemieckiej partyi katolickiej powstała nagle bardzo ostra wojna domowa.

Dziś nie ulega już wątpliwości, że jest to w całej pełni skutek i następstwo nowego prądu w Watykanie. Ks. Kopp dawno już pragnął centrum niemieckie zamienić na powolne narzędzie swoje i Rzymu, dawno już niechętnem okiem spoglądał na to, że w stronnictwie tem rządzili politycy świeccy a nie duchowni, że w kwestyach politycznych centrum nie zawsze szło według wskazówek Watykanu. Dotychczas otoli ograniczał się on jedynie do cichej walki przeciwko tym świeckim prądom; obecnie zaś, czując, że ma za sobą najwyższą instancyę kościelną i owo „motu proprio“ papieskie, wystąpił odrazu z wielkiem działem i zarzucił tej partyi katolickiej, że jest: „zapowietrzona“.

Jeżeli zarzut taki spotyka dziś stronnictwo, które olbrzymie wprost zasługi położyło około interesów Kościoła które zwycięsko wyszło z walki kulturnej w Prusiech i w państwie przeważnie protestanckiem, jakiem są Prusy i Niemcy, zdobyło katolicyzmowi znaczenie i wpływy, jakich nie posiada w żadnem państwie katolickiem Europy, jeżeli taką partyę katolicką, jedynie dlatego, że nie chce się stać biernem narzędziem klerykalizmu, spotyka dziś tak ciężki zarzut, — daje nam to przedsmak, w jakim kierunku rozwinie się akcya, zainicyonowana przez nowe „motu proprio“ papieża. I już z tego względu spór ten powinien być i dla naszego społeczeństwa poważną wskazówką. Nadmienić jeszcze wypada, że właśnie owa rzekomo „zapowietrzona“ część centrum niemieckiego była dotychczas wobec Polaków najsprawiedliwszą, że z jej strony Koło polskie w Berlinie najsilniejszego zwykle doznawało poparcia. Czyżby to właśnie skłaniało ks. Koppa do tak „ciężkiego zarzutu“.

Testament Luegera.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 2 października.

Lueger był człowiekiem wdzięcznym. Z małych sklepikarzy podmiejskich, z subjektów handlowych i biednych studentów, zrobił milionerów i wielkich dygnitarzy krajowych, państwowych i miejskich. Był to akt wdzięczności. — Ludzie ci byli przez długie lata jego gorliwymi agitatorami, wykonywali „najgrubsze“ roboty, wyrywali innym z pod nóg drabinę, po której on później z mozołem wydrapał się w górę. Zapał i pracę tych ludzi trzeba było wynagrodzić, zrobił ich więc tem, czem są dzisiaj, obdarzał ich posadami, wyrabiał dla nich stanowiska, ordery i tytuły, dawał im możność wzbogacenia się i zapewniał sobie ich przyjaźń dozgonną, t. j. do swojego zgonu. Dłużej nie. Trudno wyobrazić sobie większy kontrast między ogromnem uwielbieniem dla Luegera, jego wszechwładną potęgą i znaczeniem za życia, a rażącym brakiem wszelkiego pietyzmu dla jego osoby i dla jego programu po jego zgonie. — Widząc to, można mu nawet przebaczyć jego wielką próżność.

Gdyby nie był za życia postarał się o kilka pomniczków, o nazwę placu po sobie, o umieszczenie portretu swego w kilku kościołach i rozdania biografii z fotografią między uczniów wszystkich szkół, wkrótce nikt by już nawet nie wiedział, że żył i działał.

Wielka partya, którą stworzył, rozpada się od dnia jego śmierci. Jeszcze zwłoki jego nie były pochowane, a już rozpoczęły się wzajemne ujadania i brzydka walka o spuściznę w ratuszu. P. Hraba odkrył zasłonę i oto dramat partyi chrześcijańsko-społecznej rozgrywa się przed oczyma całej ludności. Obok różnych objawów zgnilizny moralnej, wyszły na jaw głębokie różnice społeczne i polityczne. Państwowa partya chrześcijańsko-społeczna jest dziś fikcyą, która zniknie przy najbliższych wyborach, albo nawet przedtem, przy najbliższej większej akcyi politycznej.

Po śmierci Luegra zgłosiło się wielu spadkobierców, ale nie było żadnego następcy. Książe Lichtenstein jest ciężko chory i nigdy zresztą nie posiadał warunków potrzebnych na wodza partyi, dr Gessman nie jest lubiany a dr Weisskirchner nie chciał objąć spuścizny Luegerowskiej.

Był to pierwszy akt niewdzięczności i braku pietyzmu dla zmarłego. Dr Weiskirchner dziś jeszcze byłby sekretarzem magistrackim, gdyby go Lueger nie był awansował na dyrektora magistratu, prezydenta Izby posłów i ministra, w nadziei, że znajdzie w nim godnego następcę, który jego dzieło dalej prowadzić będzie. Nawet w testamencie prosił, aby Weiskirchnera wybrano burmistrzem, ale dr Weiskirchner odrzucił tę godność, uważając się za niezbędnego w gabinecie. Fotel ministeryalny jest wygodniejszy niż fotel burmistrzowski a złośliwi twierdzą, że marzeniem jego jest jeszcze wygodniejszy fotel gubernatora jednego z wielkich banków. Największy ulubieniec, pupil Luegera, pierwszy rozdarł jego testament. Reszty dokonali inni. Wielka partya państwowa nie może nawet zebrać funduszów na pomnik dla swego wodza. Po subskrypcyi wszystkich dygnitarzy partyjnych zebrano sumę śmiesznie małą 6000 kor.

Wobec tego komitet postanowił urządzić koncerta dla zasilenia funduszu na pomnik trybuna ludu. Lueger z pewnością inaczej sobie wyobraził historyę swego pomnika.

W tych dniach skreślono ostatni punkt w testamencie politycznym Luegera. Znana jest zacięta i namiętna walka, jaką prowadził przeciw Madziarom. Ażeby irytować Madziarów, odbył nawet demonstracyjną podróż do Rumunii i jechał przez Galicyę i Bukowinę, aby tylko jego noga nie stanęła na ziemi węgierskiej. — Jego następca zaś, burmistrz dr Neumayer wybrał się do Budapesztu, gdzie przyszło do scen zbratania między burmistrzem m. Wiednia a burmistrzem Budapesztu — w 6 miesięcy po śmierci Luegera.

Sic transit... *Sz.*

(Tel. „N. Reformy“).

Kladno, 3 października.

Od kilku dni ponawiają się tu co wieczora demonstracye górników przeciw drożyźnie. — Wczoraj wieczorem żandarmerya, którą demonstranci obrzucili kamieniami, musiała bagnetami oczyścić ulice. Wielu demonstrantów uwięziono.

O sejmową reformę wyborczą.

(Telefonem).

Lwów, 3 października.

W sali „Gwiazdy“ odbył się wczoraj staraniem klubu reformy Rady miasta, wiec obywatelski w sprawie sejmowej reformy wyborczej, przy udziale kilkuset osób. W zebraniu wzięli udział posłowie dr Adam, Breiter, Jampolski, dr Rutowski, dr Wasung i Wityk. Na początku wiecu był obecny także prezes Koła polskiego, dr Głąbiński. Zebranie zagaił dr Lisiewicz. Do prezydyum powołano dra Lisiewicza, Laskownickiego i Szafrańskiego.

Najpierw przemówił, na zaproszenie przewodniczącego, prezes Koła, p. dr Głąbiński, który oświadczył, że nad reformą wyborczą pracuje się tak w sejmowej komisyi reformy wyborczej, jak i na posiedzeniach klubów sejmowych. — Słuszność każe przyznać, że wszystkie stronnictwa sejmowe uznają potrzebę reformy wyborczej, opartej na zasadzie bezpośredniego, powszechnego, tajnego głosowania; są jednak dotychczas znaczne różnice, odnoszące się do zasadniczej organizacyi praw wyborczych, oraz kwestyi zabezpieczenia mniejszości narodowych we wschodniej Galicyi. — Nie należy jednakże liczyć na to, aby równość prawa wyborczego została obecnie przeprowadzoną, sprzeciwiają się jej bowiem nietylko niektóre stronnictwa w Sejmie, lecz także przeciwny jest równocześnie rząd, który trzyma się zasady, wypowiedzianej już w parlamencie, że skład Sejmu powinien opierać się na reprezentacyi interesów.

Zaznaczywszy, że reforma wyborcza może przyjść do skutku jedynie w drodze kompromisu, zaznaczył pos. Głąbiński, będący, jak wiadomo, także prezesem sejmowej komisyi wyborczej, że jest uzasadnioną nadzieja, iż nowe wybory sejmowe odbędą się już na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, w której prawo wyborcze będzie zabezpieczone wszystkim warstwom, dotychczas tego prawa pozbawionym.

Następnie przemawiali: dr Rutowski, dr Wasung, dr Aschkenazy, red. Laskownicki, p. Tomicka (imieniem kobiet), Śliwiński, Pisecki (po rusku), Hausner, Breiter, dr Kukiol, Wityk (po rusku) i inni.

W końcu uchwalono jednomyślnie postawioną przez red. Laskownickiego rezolucyę za powszechnem głosowaniem do Sejmu, bez różnicy płci i z wezwaniem pod adresem obradującego Sejmu, aby tę reformę jeszcze w ciągu bieżącej sesyi doprowadził do skutku, oraz z wezwaniem posłów demokratycznych do użycia najenergiczniejszych wysiłków w celu przeprowadzenia reformy ordynacyi wyborczej, odpowiadającej zasadom ordynacyi wyborczej do Rady państwa, jeszcze w bieżącej sesyi sejmowej.

Demonstracya przeciw drożyźnie.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 października.

Wśród pięknej pogody jesiennej odbyła się tu wczoraj zapowiedziana już od tygodnia wielka demonstracya uliczna przeciwko obecnej drożyźnie. — Od wielkiej demonstracyi w sprawie reformy wyborczej w roku 1905, Wiedeń nie widział na swoich ulicach tak potężnej i solidarnej manifestacyi politycznej, jak wczorajsza. Ogólną liczbę tak uczestników pochodu, jak i publiczności, wypełniającej zbitym szpalerem całą przestrzeń od placu Schwarzenberga aż do Schottenthor, obliczają na 250—300 tysięcy ludzi. Aranżerowie i kierownicy pochodu z trudem nieraz tylko zdołali torować mu drogę wśród tych tłumów, które stały murem podczas całej manifestacyi, trwającej od godziny 10 rano do pół do drugiej po południu.

W pochodzie samym brały udział, z wyjątkiem grupy 2 do 3.000 postępowców niemieckich, wyłącznie organizacye socyalno-demokratyczne; publiczność w szpalerze składała się natomiast przeważnie z żywiołów mieszczańskich. Lecz częste i gromkie okrzyki i oklaski z jej szeregów świadczyły wymownie, że w tej sprawie czuje się ona zupełnie solidarną z manifestantami w pochodzie. Wśród tłumów było niezwykle dużo kobiet ze wszystkich warstw społecznych.

Pochód manifestacyjny, poprzedzany oddziałem kolarzy, wyruszył z placu Schwarzenberga około godziny 10. Na jego czele szli posłowie dr Adler, Reumann, Seitz, Winarsky, Schuhmeier, Glöckl i inni. Gdy czoło pochodu zbliżyło się do gmachu parlamentu, odzywać się zaczęły głośne okrzyki „pfui“, pod adresem agraryuszów, zwłaszcza zaś przeciwko znanemu agitatorowi Hohenblumowi. Inne okrzyki zwracały się przeciwko baronowi Bienerthowi i ministrowi handlu Weiskirchnerowi.

W kilku miejscach pochód zatrzymywał się na chwilę, ażeby wysłuchać przemowy posłów, którzy domagali się nieograniczonego dowozu mięsa z zagranicy. Niektórzy mowcy zaznaczali, z naciskiem, że demonstracya ta jest ostatnim apelem do rządu w tej sprawie. Rząd nie powinien czekać z otwarciem granic, aż w Wiedniu wybuchną rozruchy głodowe.

W pochodzie niesiono mnóstwo chorągwi i plakatów z napisami, wyrażającemi cel tej manifestacyami, a także z odpowiedniemi obrazami. Jeden z nich przedstawiał następującą scenę:

Na granicy serbskiej zastęp agraryuszów usiłuje zastąpić drogę wołom serbskim, przedzierającym się do Austryi, lecz rozjuszone woły rzucają się na tę żywą przeszkodę i tratują ją. Napisy na licznych plakatach brzmiały „Precz z lichwą mięsną“, na innym zaś: „Wolimy zginąć z głodu bez pracy, niż przy pracy“. Jeden z plakatów, w kształcie ogromnej polędwicy, przedstawiał obraz oporu agraryuszów przeciwko wyładowywaniu mięsa argentyńskiego w Tryeście.

Mimo ogromnego natłoku i ogólnego podniecenia, nigdzie nie zakłócono porządku i spokoju, tak, że policya, która wcgóle trzymała się na uboczu, nigdzie nie potrzebowała wkraczać.

Podczas pochodu odbyło się w wielkiej ratuszowej hali ludowej zebranie mieszczaństwa i robotników z udziałem około 4.000 osób, na którem uchwalono rezolucyę, protestującą przeciwko polityce rządu, „wysługującego“ się agraryuszom i magnatom, a ignorującego potrzeby ludu. Rezolucya ta żąda dalej zniesienia ceł na mięso i bydło i wolnego dowozu mięsa z Argentyny z wykluczeniem pośrednictwa handlarzy, i grozi w końcu, że robotnicy Wiednia wszelkiemi sposobami zwalczać będą obecną lichwę środków spożywczych.

Za pochodem socyalistycznym postępował pochód drugi, złożony z 500 pań, należących do organizacyi gospodarskiej kobiet. Na czele tej grupy szedł poseł dr Offner. Przed parlamentem przemawiały w ich imieniu przeciwko drożyźnie panie Beer-Angerer oraz inne mowczynie.

Następca Izwolskiego.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Berlin, 3 października.

Do „Lokalanzeigera“ telegrafują z Petersburga:

Nominacya Sazonowa naministra spraw zagranicznych nastąpi w najbliższych dniach. — Pomocnikiem Sazonowa będzie mianowany dotychczasowy szef departamentu Nieradow.

W kołach dyplomatycznych utrzymuje się przekonanie, że po nominacyi Sazonowa rosyjska polityka zagraniczna utraci swój charakter czynny i przystosuje się w zupełności do zachowawczych tendencyj, które panują w wewnętrznej polityce rządu rosyjskiego.

Sprawy sejmowe.

Fundusz emerytalny teatru lwowskiego.

Według sprawozdania Wydziału krajowego o funduszu emerytalnym teatru lwowskiego, stan tego funduszu przedstawia się obecnie bardzo niekorzystnie. W chwili otwarcia nowego teatru lwowskiego obejmował on, oprócz majątku żelaznego w kwocie 500.000 koron, także fundusz rezerwowy wysokości 55.803 koron. Według statutu, pensye emerytalne i pensye wdowie mają być wypłacane z funduszu obrotowego, czyli z dochodów bieżących, na które składają się odsetki z funduszów żelaznego i rezerwowego, wkładki za przyjęte dawne lata służby, stałe wkładki bieżące członków funduszu oraz opłaty czteroprocentowe od emerytur. — Otóż te dochody od szeregu lat już nie wystarczają na pokrycie wydatków emerytalnych. Już w roku 1907 uszczuplić trzeba było na ten cel fundusz rezerwowy o 21.977 koron, dalej w r. 1909 o 1030 koron, a w roku bieżącym o 9066 koron. Na rok przyszły zaś grozi niedobór w sumie 19.815 koron. Gdyby i ten niedobór pokryto z funduszu rezerwowego, zmalałby on obecnie do 3915 koron, czyli przestałby istnieć niemal zupełnie.

Wobec tego postanowił Wydział krajowy już podczas poprzedniej sesyi podwyższyć w myśl statutu wkładki bieżące do funduszu emerytalnego opłacane, z 5 na 6 procent od każdej gaży. Zarządzenie to ma obowiązywać atoli tylko do 1 stycznia r. 1911. Do tego czasu Wydział krajowy ma zamiar uregulować tę sprawę na innej podstawie. Znaczne trudności nasuwa co do tego nowa ustawa austryacka o ubezpieczeniu funkcyonaryuszów prywatnych, której podlegają także artyści. Z tego powodu bowiem członkowie teatru lwowskiego zmuszeni byliby opłacać wkładki do dwóch zakładów emerytalnych. Dla uregulowania tej sprawy przygotował już Wydział krajowy obszerny materyał, który stanie się podstawą dalszej akcyi. Nadmienić jeszcze wypada, że emerytury, pobierane obecnie z tego funduszu emerytalnego, wynoszą w tym roku 53.000 koron, a więc sumę bardzo pokaźną.

Szkoły gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Ze sprawozdania wydziału krajowego o kształceniu kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego dowiadujemy się, że usiłowania, podejmowane w tym kierunku, również napotykają na przeszkody. Dotychczasowe rezultaty tych usiłowań nie są wielkie. Powiatowa szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej pod Łańcutem liczyła na kursie zimowym roku 1909-10—30 uczenic i 2 hospitantki; szkoła gospodarstwa domowego w Olesku, założona w roku 1906, wykazywała frekwencyę 25 uczenic, dwa razy większą niż w roku poprzednim; do szkoły gospodarstwa domowego w Korczynie uczęszczało 12 uczenic i 8 hospitantek; do szkoły w Szynwałdzie, w powiecie tarnowskim 24, uczenic. Dla szkoły w Bachowcach w pow. wadowickim buduje się osobny dom kosztem 16 000 koron na gruncie, ofiarowanym przez ks. dr Gołbę, nadto organizuje się jedna jeszcze tego rodzaju szkoła w Podegrodziu.

Główną przeszkodą szerszej akcyi na tem polu jest brak odpowiednio wykształconych sił nauczycielskich. To też Wydział krajowy zwraca się do Sejmu, ażeby wezwał Radę szkolną krajową, aby sformułowała propozycye co do kształcenia nauczycielek ludowych w zakresie nauki gospodarstwa domowego i wiejskiego celem uzdolnienia ich do udzielania tej nauki w szkołach wydziałowych żeńskich i przy nauce dopełniającej — i aby propozycye te udzieliła Wydziałowi krajowemu celem przedłożenia ich Sejmowi ze swemi wnioskami, dalej ażeby Sejm wstawił do budżetu funduszu krajowego na rok 1911 do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 25 500 koron, na zasiłki dla szkół gospodyń wiejskich.

Z awiatyki.

Awiatyk Henryk Haas, który w dn. 1 bm. podjął lot na dwupłaszczyznowym aparacie z Treviru do Metzu, uległ katastrofie. Skutkiem złamania się śruby w motorze, aeroplan spadł nagle, a lotnik Haas poniósł śmierć na miejscu, przygnieciony żelazną konstrukcyą statku.

Jak stwierdzono, do tak fatalnego wyniku przyczyniła się eksplozya zbiornika z benzyną. Ciało awiatyka zostało w okropny sposób poszarpane. — Obecni na miejscu lekarze mogli stwierdzić już tylko zgon jego.

W tymże samym turnieju zdarzył się przypadek kapitanowi Engelhardtowi, że poszybował przez omyłkę poza granicę francuską w okolicę Nancy w departamencie Meurthe et Moselle. Nadbiegająca ludność przyjęła gościa bardzo sympatycznie, a zawiadomiony o wypadku prefekt przesłał depeszę o wylądowaniu Engelhardta ministrowi wojny. Z polecenia władz wojskowych wezwano go do powrotu. W drodze powrotnej jednak nie poszło mu tak gładko, gdyż aparat jego po przebiegnięciu 200 metrów, uległ zepsuciu motoru i spadł z wysokości 20 metrów, odnosząc silne uszkodzenie. Engelhardt wyszedł bez szwanku z przygody.

O godzinie 5 zamknięto start meetingu Trewir-Metz. Pierwszą nagrodę za lot na odległość w kwocie 20.000 marek otrzymał Jeannin.

Z Mourmelon le Grand donoszą, że awiatyk Wynmalen osiągnął nowy rekord wysokości, wzniósłszy się na biplanie na wysokość 2.780 m. Na tym poziomie motor skutkiem braku benzyny odmówił posłuszeństwa, skutkiem czego lotnik w 13 minutach opuścił się na ziemię.

Z Medyolanu donoszą, że przy wczorajszym konkursie o szybkość lotu, zderzyły się dwa aeroplany. Piloci Dickson i Thomas kierujący nimi, odnieśli lekkie rany na głowie i nogach. Odwieziono ich na stacyę ratunkową.

Farman przygotowuje się do zdobycia nagrody Gordona Benetta za lot z Ameryki. W tym celu buduje nowy, dwupłaszczyznowiec o nader silnym 16-cylindrowym motorze, o sile 100 koni, którym osiągnie szybkość 120 kilometrów na godzinę.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Katastrofy.

Metz, 3 października.

Wczoraj popołudniu awiatyk Haas, który brał udział w konkursowym locie z Trewiru do Metzu bez pasażera, spadł koło wsi Wellen nad Mosela z bardzo znacznej wysokości i zabił się na miejscu.

Kiedy Haas przeleciał ponad wsią Wellen, obserwujący go mieszkańcy jej spostrzegli, że aparat jego, znajdujący się na wysokości blisko 150 metrów zachwiał się nagle, a potem jak strzała spadł na ziemię. Nadbiegli na miejsce katastrofy ludzie znaleźli aparat Wrighta, którego Haas używał, całkowicie pogruchotany, a jego samego rozciętego dosłownie na dwie połowy. Haas spadając, dostał się pod motor, który uderzywszy o ziemię, eksplodował.

Jako przyczynę katastrofy podają, że jedna śmiga śruby zaplątała się podczas lotu w drut, wskutek czego aparat wypadł z równowagi i runął. Haas liczył lat 22 i awiatyce poświęcił się dopiero niedawno.

Wypadek czeskiego awiatyka.

Pardubice, 3 października.

Awiatyk tutejszy inżynier Cehak spadł przy locie próbnym z aeroplanem z wysokości 10 metrów, odnosząc liczne obrażenia. Aeroplan uległ zdruzgotaniu, a potem wskutek nieostrożności jednego z widzów spalił się doszczętnie.

Nowa ofiara awiatyki.

Medyolan, 3 października.

Podczas odbywającego się tu meetingu awiatycznego nastąpiło wczoraj zderzenie dwóch lecących jeden nad drugim aeroplanów Dicksona i Thomasa. Obaj awiatycy wraz z maszynami pospadali na ziemię, przy-

czem Dickson odniósł bardzo silne obrażenia i w stanie nieprzytomnym odwieziony został do szpitala, Thomas zaś lżejsze, tak, że jest nadzieja wyleczenia go za kilka tygodni.

Katastrofa nastąpiła przy mijaniu się aeroplanów jednego nad drugim, przyczem zaplątały się one w swoje druty i oba równocześnie z wysokości około 40 metrów spadły. Motor jednego z aeroplanów eksplodował, co zwiększyło jeszcze przygnębiające wrażenie katastrofy. Oba aparaty są całkowicie zniszczone. Dickson oprócz złamania nogi i kilku żeber, odniósł jeszcze szereg ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Udatny lot „Parsevala nr V".

Bitterfeld, 3 października.

Balon „Parseval V" wzleciał stąd wczoraj o godzinie 8 minut 40 rano do Chemnitz, gdzie wylądował o godzinie 12 min. 30 w południe, witany owacyjnie przez zebrane na placu lądowania tysięczne rzesze. Po południu „Parseval V", zabrawszy kilku podróżnych, wrócił do Bitterfeldu.

Kronika.

Kraków, 3 października.

Stosunki awansowe w galicyjskiej służbie skarbowej. Ruch awansowy w służbie konceptowej przy władzach skarbowych w Galicyi był w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy bardzo ożywiony.

W szczególności zamianowano trzech starszych radców skarbu radcami dworu, sześciu radców starszymi radcami, dwudziestu czterech sekretarzy radcami, dwudziestu pięciu komisarzy sekretarzami, dwudziestu siedmiu koncepistów komisarzami, a czternastu praktykantów konceptowych koncepistami. Przyjęto do konceptowej służby skarbowej pięćdziesięciu czterech kandydatów, a prócz tego wakuje obecnie pięćdziesiąt dziewięć posad adjutowanych praktykantów konceptowych.

Cyfry te wskazują, że stosunki awansowe w służbie konceptowej galicyjskich władz skarbowych coraz bardziej się polepszają, a gdy nadto w najbliższym czasie spodziewać się można dalszych pomyślnych zmian w tym kierunku, mogą ukończeni prawnicy z korzyścią poświęcić się tej gałęzi pracy publicznej.

Ze sfer sądowych. Radca sądu krajowego wyższego p. Hieronim Błonarowicz został powołany do trybunału najwyższego w Wiedniu.

Procesya Różańcowa. Wczoraj po południu odbyła się po Rynku krakowskim doroczna uroczysta procesya ku czci N. P. Maryi Różańcowej, której cudowny obraz znajduje się w kościele OO. Dominikanów. Procesyę w otoczeniu licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego celebrował ks. biskup Nowak. W procesyi wzięły udział ogromne zastępy ludu wiejskiego, przybyłe z bliższych i dalszych okolic, z Królestwa Polskiego, z Podhala i Śląska.

Na wystawę w pałacu sztuk pięknych nadszedł obraz Stanisława Podgórskiego p. t. „Morze wzburzone".

Z teatru ludowego. Na przedstawieniu sobotniem były w teatrze ludowym pustki. Widocznie publiczność, którą wita na budynku przy ulicy Rajskiej wzniosły napis: „Przemawiaj, sceno, do serca narodu", nie życzyła sobie, aby przemawiał do jej serca zblazowany junkier pruski i znany wróg polskości p. Okonkowsky, autor sobotniej premiery p. t. „To szczyt wszystkiego". O tym panu, którego marne i płaskie sztuczydła pomagają Berlińczykom przełykać piwo, poinformowała dokładnie opinię polską prasa lwowska, gdy na tamtejszej scenie zagrano w ubiegłym sezonie „To szczyt wszystkiego". We Lwowie cofnięto też wnet tę „komedyę" z afisza. Wobec tych faktów niewiadomo, co właściwie skłoniło dyrekcyę teatru ludowego do wystawienia tej sztuki, pełnej wprost ordynarnych, zaczerpniętych z ulic berlińskich „witzów" i bezsensownych pomysłów, wymagających n. p. włażenia do komina, popisywania się w skakaniu i w sile muskułów, włażenia na cudze nagniotki i wreszcie — szczyt wszystkiego — wpakowania dwu aktorów do jednego kosza. I lepiejby było, gdyby artyści teatru ludowego nie marnowali czasu na tego rodzaju ćwiczenia gimnastyczne, a pozwolono im zająć się tem, do czego są powołani i zdolni. Po prostu przykro jest patrzeć, gdy tak zdolna i utalentowana artystka, jak p. Kolman, lub artyści Poleński, Bończa i Turski muszą zdzierać głos i siły (fizyczne) na tak ordynarnem widowisku. I to w tydzień po premierze „Wroga ludu" Ibsena! *Fel. Gw.*

W Resursie urzędniczej rozpoczęto sezon teatralny w sobotę trzema udatnemi komedyami, które starannie wyreżyserował p. Stradiot. Pp. Isakowiczowie, Lubańscy, Tyczyńscy, panie Pawlikowska, Filipkówna, Kohlmanówna, jak również panowie Orczykowski, Tombiński, Winkler i Długoszewski stworzyli zespół bardzo zajmujący. Po przedstawieniu, przy dźwiękach orkiestry 13 pp., bawiono się do rana.

Dar narodowy 3 Maja. Zarząd główny T. S. L. zwraca się uprzejmie do wszystkich zbierających składki na Dar narodowy 3 Maja, aby zechcieli odesłać listy składkowe wraz z zebranemi pieniędzmi do kancelaryi Towarzystwa. Listy, na które nie uzyskano żadnych datków, mają być także zwrócone, stanowią one bowiem dokumenta, służące do zamknięcia ostatecznych rachunków. Równocześnie zawiadamia zarząd główny, że na 5197 zwróconych list zebrano do dnia 30 września kwotę 40.228 kor. 68 hal.

Zarząd „Koła artystek polskich" podaje do wiadomości pań, należących do stowarzyszenia, że na ostatniem posiedzeniu członków zarządu, dnia 17 września, została przyjęta propozycya uczyniona „Kołu" przez zarząd krajowej Szkoły hafciarskiej w Makowie, mianowicie, aby „Koło" wraz z makowską szkołą, dostarczyło wiedeńskiemu „Związkowi dla popierania domowego przemysłu w Austryi", wzorów i pomysłów na balowe ubiory, wykonane wyłącznie z tkanin, haftów, koronek itp. galicyjskiego wyrobu. — Staraniem wyżej wymienionego „Związku dla popierania domowego przemysłu w Austryi", odbędzie się w Wiedniu, w ciągu karnawału roku przyszłego, bal, mający na celu rozwój austryackiego przemysłu. Zarówno dekoracya sali, jakoteż toalety pań biorących w nim udział wykonane będą wyłącznie z tych wyrobów, jakich dostarczy artystyczny przemysł ze wszystkich krajów monarchii. Takie bale zamierza wiedeński „Związek" corocznie urządzać. Wraz z innemi instytucyami artystyczno-przemysłowemi w Austryi, otrzymał też zarząd krajowej szkoły hafciarskiej w Makowie odnośne na rzecz owego balu i odpowiednich balowych ubiorów wezwanie.

Wśród członków „Koła artystek polskich", już kilka pań zgłosiło się do współdziałania z zarządem krajowej szkoły hafciarskiej w Makowie. Dalsze zgłoszenia przyjmuje, a zarazem udziela wszelkich informacyi, sekretarka „Koła artystek polskich", p. Eliza Bocheńska, w godzinach urzędowych, tj. raz w tygodniu (czwartek) od godz. 5 do 7 po południu (ulica Stachowskiego L. 19 I piętro).

Z Tow. ogrodniczego. Posiedzenie zwyczajne (pierwsze powakacyjne) odbędzie się we środę 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali chem. uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tania kuchnia. Dnia 4 b. m. otwartą zostanie kuchnia akademicka (ulica Jabłonowskich l. 8), gdzie, jak corocznie, panie należące do związku niewiast katolickich, zajmujące się prowadzeniem tej kuchni, wydawać będą obiady oraz kolacye po cenach własnych kosztów.

Gospodarstwo studenckie. W sobotę po południu odbyło się uroczyste poświęcenie gospodarstwa studenckiego w Zakrzówku, zakupionego przez katechetę gimnazyum św. Jacka ks. Franciszka Gołbę. Gospodarstwo to składa się z 5 morgów gruntu i z zabudowań gospodarskich. Celem tego gospodarstwa jest danie możności młodzieży gimnazyalnej poznania trudów i trosk, a zarazem radości gospodarskich, i oczywiście obznajmienia się z życiem praktycznem. Gospodarstwo to obejmuje warzywnictwo, sadownictwo, kwieciarstwo, pszczelnictwo, hodowlę drobiu i królików, oraz mleczarstwo. Który dział odpowie upodobaniom i siłom ucznia, temu się poświęci. W uroczystości poświęcenia tego gospodarstwa wzięli udział dyrektorowie gimnazyów i szkół realnych pp. Bednarski, Bidziński, Winkowski i Zawiliński, oraz bardzo liczny zastęp młodzieży gimnazyalnej. Poświęcenia dokonał katecheta ks Świderski, poczem wygłosił programowe niejako przemówienie fundator gospodarstwa ks. Gołba. Po jego przemówieniu młodzież rzuciła się ochoczo do pracy: jedni oczyszczali grunta, inni szli za pługami, orząc. Na gruncie tym ma stanąć w roku 1911 kosztem 60.000 koron bursa, obliczona na 25 uczniów, którym będzie poruczony dozór nad gospodarstwem. Ks. Golba również w tej bursie zamieszka. Grunta wraz z zabudowaniami gospodarskiemi kosztują 32.000 koron.

Z Sokoła. Ćwiczenia karabinami do zawodów Kościuszkowskich rozpoczną się we wtorek i odbywać się będą we wtorek, czwartek i sobotę o godz. 8 wieczór. W pierwszym rzędzie wzywa się do nich druhów, którzy robili ćwiczenia karabinami na zlocie grunwaldzkim. Wspólne fotografie ćwiczeń karabinami została odłożoną z powodu nieprzewidzianych przeszkód.

Match footballowy. Pierwszy raz w tym roku widzieliśmy na boisku footballowym gości węgierskich. Drużyna „Magyar Athletikai Club", która wczoraj rozegrała match z „Cracovią" ma sławę bardzo dobrego budapeszteńskiego klubu, który w czasie gry rozwija „mordercze tempo". Toteż wczoraj przybyli Krakowianie na match bardzo tłumnie, głównie sfery inteligentne zapełniły trybuny.

Węgrzy przyjechali w następującym składzie: napad: Ujhely, Ovaar, Racz Krompels i Fekete; pomoc: Kertesz, Hildebrand i Fodor; obrona: Geidl i Marsovsky; bramkarz: Siposs. „Cracovii" skład: napad: Poznański, Szeligowski, Singer, H. i Just; pomoc: Owsionka, „Czarny" i Synowiec; obrona: Calder i „Little"; bramkarz: Lustgarten.

Gra obu drużyn była nadzwyczaj zajmująca. „M. A. C." walczy elegancko i znakomicie kombinuje. „Cracovia" w ostatnim matchu grała lepiej niż kiedykolwiek indziej. W pierwszej części do pauzy Węgrzy zrobili pierwszą bramkę w kilkanaście minut od rozpoczęcia gry. W tej części „Cracovia" znakomicie się trzymała, przeważnie górowała nad przeciwnikiem. W drugiej jednak części „M. A. C." przeszedł do tak wybornie kombinowanego ataku, że zrobił 2 bramki. Druga bramka zrobiona była z „of saidu", czego jednak nie spostrzegł sędzia p. Jachieć i uznał bramkę za ważną. Po pauzie jedynie kilka ataków na bramkę przeciwnika udało się wykonać drużynie krakowskiej, nie doprowadziły one jednak do rezultatu. Winę tu głównie ponosi p. H. z napadu, Anglik, dany na miejsce p. Zabży. Niezaradność i brak techniki u p. H. wywołał powszechne zdziwienie wśrod widzów. Mimo przegranej „Cracovii" 3 : 0 bramek, match ostatni był dla niej świadectwem znacznego rozwoju. Wczorajsze zawody przez spokój w grze i elegancyę zrobiły na publiczności jak najlepsze wrażenie.

W przyszłą niedzielę rozegra „Cracovia" match z klubem sportowym „Pardubice".

Zapasy atletyczne. Teatrzyk letni w parku krakowskim wypełnił się wczoraj liczniej publicznością aniżeli na poprzednich zapasach. Atrakcyą były zapasy p. Cyganiewicza z p. Antoniczem, dotychczas niepokonanym. Pierwszą parę zapaśników tworzyli: Kara Achmed, Turek i Niemiec Tripoldi Wynik był spodziewany, gdyż Achmed jest potężnym mężczyzną, który od początku walki, prowadzonej sposobem francuskim, górował nad przeciwnikiem. Ogółem walka tej pierwszej pary trwała 17 minut i zakończyła się pokonaniem Tripoldiego przez Karę Achmeda. Niesmak wywoływały u publiczności rozmaite cyrkowe i żonglerskie ruchy obu atletów, umyślnie wykonywane dla rozśmieszania galeryi.

Natomiast bardzo poważnie walczyła także sposobem francuskim następna para: Cyganiewicz z Antoniczem. Mimo udatnych chwytów Cyganiewicza, Antonicz znakomicie się bronił, atakując również świetnie. Po 20 minutach walka została nierozstrzygniętą, wskutek czego na mocy oświadczenia Cyganiewicza, iż niepokonany w przeciągu 20 minut przeciwnik zostaje zwycięscą, uznał się krakowski szampion za pokonanego.

Gdy to oznajmiono ze scenki, poczęto krzyczeć: „blaga". Wówczas Cyganiewicz, silnie wzruszony, poprosiwszy o głos, oznajmił, iż okrzyk ten nie jest mu dziwnym, gdyż zarzut szwindlu podniesiono również przeciw niemu w dwóch artykułach w „Naprzodzie". Publicznie wymienił p. Cyganiewicz autora tego artykułu, którego posądził o osobistą i prywatną zemstę. Oświadczenie swe zakończył Cyganiewicz następującemi słowy: „Przysięgam na głowę mego ojca, iż nigdy nie walczyłem szwindlem i oszustwem, a sławę i majątek zdobyłem własnym trudem i potem". W końcu zaznaczył p. Cygańiewicz, iż poniedziałkowa walka z Kara Achmedem będzie ostatnią w Galicyi.

Wreszcie sposobem „catch as catch can" mocowali się Lamm i Ritzler. Lamm, znakomity zapaśnik w tego rodzaju walce, położył raz przeciwnika w 9 a drugi raz w 6 minutach.

Cyganiewiczowi urządzono po wyjściu owacyę. — Zapasy zakończyły się o godzinie $10^1/_4$ w nocy.

„Wisła I." a „Makabbi I". Powody nierezegrania sobotniego matchu między obu temi drużynami wyjaśnia Tow. Spor. „Wisła" w następującem piśmie:

Match zapowiedziany na sobotę dnia 1 b. m. między K. S. „Makabbi I." a T. S. „Wisła" rozegranym być nie mógł, gdyż K. S. „Makabbi" w celu zawarcia umowy nie odniósł się wprost do Wydziału Tow. Sport. „Wisła".

Z kraju.

Otwarcie szkoły kresowej. Z Jaworza donoszą: Staraniem kół Tow. szkoły lud. I. Koła w Krakowie, koła pań w Krakowie, oraz kół w Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach została wczoraj w Jaworzu na Śląsku otwarta polska szkoła ludowa. W gminie tej, zamieszkałej przez Polaków, Niemcy w b. r. otworzyli szkołę. Do szkoły polskiej zapisało się 40 dzieci. Budynek szkolny, zbudowany według nowoczesnych wymagań, kosztuje 20.000 koron. Otwarcie nastąpiło w uroczysty sposób. Wzięli w niem między innymi udział delegaci kół, utrzymujących szkoły i Macierzy śląskiej z Cieszyna, starosta bialski Kulisz, duchowieństwo itd. Podczas otwarcia wygłosili mowy imieniem kół prof. Penckowski, z Rzeszowa, duchowny katolicki i ewangelicki, starosta Kulisz, prof Mohr z Macierzy, oraz kierownik nowej szkoły Kotas.

Tarnów, 2 października. (Obchód grunwaldzki). Dzisiaj odbył się u nas obchód grunwaldzki, który wypadł nader podniośle. Miasto udekorowano pięknie. Już wczesnym rankiem szykowały się w pobliżu dworca tłumy publiczności do pochodu, który ruszył do katedry na nabożeństwo. Piękne kazanie wygłosił ks. Walczyński.

Dalsze punkta programu uroczystości wypadły świetnie. Więc — odsłonięcie tablicy pamiątkowej, przemowy burmistrza Tertila, marszałka ks. Żygulińskiego, posła Witosa, pochód, a wieczór przedstawienie w Sokole („Grunwald" Syd. Friedberga).

Bliższe szczegóły w jutrzejszym liście.

Lambda.

Nowy Sącz, 1 października. (Wybory do Gminy ewangelickiej.) We czwartek 29 września odbyły się po raz czwarty w tym roku wybory ośmnastu członków do „wielkiego zastępstwa gminy ewangelickiej". W pierwszych wyborach bundowcy byli zwycięscami; presbiteryum jednak uznało zarzuty w rekursie podniesione i dopuściło do ponownych wyborów, które tym razem wypadły na korzyść ewangelików o charakterze ugodowym lub czysto polskim. Partya polska rozporządzała przy wyborach 39, a bundowcy 36 głosami. Większością trzech głosów zostali wybrani pp.: Aleksander Konrad, Aleksander Eugeniusz, Bruner Marcin, Hans Henryk, Główczyk Piotr, Ombach L., Lipowczan M., Obrecht, Spis K., Stuber Leopold, dr Stuber Gustaw, Weiner Ferdynand, Spon Jan. Bundowcy zapowiedzieli rekurs. Ważność zwycięstwa partyi polskiej polega na tem, że dotychczasowy a sędziwy pastor p. Graetzmacher, Siedmiogrodzianin z pochodzenia, idzie na emeryturę. Partya polska chce wprowadzić pastora, któryby umiał po polsku i mówił polskie kazania, od lat kilkudziesięciu tu nie słyszane.

Naturalnie z tego obrotu rzeczy nie może być zadowolony przywódcy bundowców: p. Jenknar młynarz z Nowego Sącza, p. Jan Decker starszy i p. Fürst z Dąbrówki. Stosunek nasz do tutejszej kolonii jeszcze przed trzema laty był nader serdeczny; miasto dawało na szkołę ewangelicką, na kościół subwencye. Z chwilą, gdy z tamtej strony wszczęto ruch antipolski, musiały ustać sympatye i moralne i materyalne.

Śmierć przy pieczeniu ziemniaków. Z Sambora piszą nam: W pobliskiej Bilinie Wielkiej spalił się przed kilkoma dniami, piekąc w polu ziemniaki, pięcioletni chłopaczek, który z rodzeństwem pasącem bydło piekł na ściernisku ziemniaki. Chłopak pochylił się nad ogniskiem, ażeby się przekonać, czy ziemniaki już upieczone. W tem od płomieni zajęło się w jednej chwili ubranie chłopca, który zamienił się w żywą pochodnię. Bez ratunku, w męczarniach zakończył w kilka godzin życie.

Ze świata.

Prof. dr Rudolf Chrobak. W Wiedniu zmarł w dniu 1 bm. w 70 roku życia znany w szerokich kołach świata lekarskiego ginekolog, dr Rudolf Chrobak, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, radca dworu. Śp. dr Chrobak urodził się w Opawie w r. 1840. Studya odbył na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie otrzymał w r. 1866 stopień doktora medycyny. W cztery lata później uzyskał na uwersytecie wiedeńskim docenturę, a w r. 1889 objął katedrę ginekologii po prof. Breiskym.

W literaturze naukowej zapisał się prof. Chrobak długim szeregiem prac z zakresu chorób kobiecych i wydał kilka podręczników. W uznaniu zasług świat lekarski wiedeński przyznał mu godność prezydenta Tow. lekarskiego; był nadto śp. Chrobak członkiem najwyższej rady sanitarnej. W r. 1907 przeszedł w stan spoczynku.

Sekretarz ks. Lanckorońskiego. Donieśliśmy we wczorajszym num. porannym o defraudacyach, jakich dopuścił się na hr. Lanckorońskim w Wiedniu jego sekretarz, niejaki Wacław Grill, rodem z Czech. Wacław Grill, mający obecnie 28 lat, pozostawał w służbie u hr. Lanckorońskiego już od dłuższego czasu. Był on żonatym i mieszkał w pałacu hrabiego, w dzielnicy III. przy Jaquingasse nr 18. Ponieważ hr. Karol Lanckoroński większą część roku spędza poza Wiedniem, Grill zaawansował automatycznie na szefa dość licznego stosunkowo personalu służbowego w pałacu. Zaufanie jednak hrabiego, względnie administracyi jego do Grilla, nie było, zdaje się, zbyt wielkie, skoro znanemu z lekkomyślności sekretarzowi nie dawano do ręki większych sum nad takie, jakie mogły wystarczyć na utrzymanie domu przez krótki przeciąg czasu. Pomimo to nie uniknięto niespodzianki. Administracya pałacu hr. Lanckorońskiego wprost osłupiała, gdy w ostatnich tygodniach zaczęli się zgłaszać do niej po kolei: rzeźnik, piekarz, sklepikarz i t. d. o wyrównanie zaległych rachunków. Najpierw zdumienie, potem doniesienie do policyi, a w rezultacie aresztowanie sekretarza Grilla.

Podczas pobytu Grilla w areszcie policyjnym, skonstatowano rachunki. Okazało się, że pan sekretarz naciągnął różnych handlarzy i rzemieślników na nazwisko hrabiego Lanckorońskiego ni mniej, ni więcej tylko na 15 tysięcy koron. Przy przesłuchaniu Grill przyznał się do defraudacyi. Oddano go wobec tego w ręce sądu krajowego.

Grill nie był pospolitym złodziejem. W czasie pobytu w pałacu nabrał manier hrabiowskich i zdefraudowane pieniądze puszczał zupełnie stylowo. — Uczęszczał do pierwszorzędnych restauracyj, hulał, grał na wyścigach w totalizatora — jednem słowem chciał się dostosować do swego wyższego otoczenia. Bawił się także w amatora obrazów. Wiadomo, że Karol hr. Lanckoroński jest nietylko znawcą sztuki, ale ma także bardzo cenne zbiory. — Szczególnie znanym on jest z posiadania bardzo wartościowego, wielkiego zbioru dzieł Rembrandta. Pewnego razu zaproponował właśnie Grill „złoty interes" jednemu proboszczowi w Dolnej Austryi. Mianowicie — tanie kupno wspaniałego Rembrandta. Naturalnie księdzu proboszczowi pieniądze przepadły, a Rembrandta dotąd niema. — Grill będzie odpowiadał za swe arystokratyczne manipulacye przed sędziami przysięgłymi.

Zamordowanie bankiera Kischa. Z Pragi donoszą: Policya ustaliła, że mordercy bankiera Kischa wzięli wszystkiego 250 do 270 K gotówki. Całkowitemu zrabowaniu kas bankowych przeszkodzili mordercom jeden posługacz i roznosicielka gazet, którzy pukali do zamkniętych drzwi kantoru. Policya jest przekonana, że jeden z morderców znajduje się jeszcze w Pradze, podczas gdy inni uciekli za granicę.

Deficyt w budżecie Watykanu. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się z Paryża, że wedle informacyj prasy tamtejszej budżet Watykanu wykazuje deficyt w kwocie 600.000 lir., spowodowany tem, że wskutek cholery, panującej we Włoszech, zmniejszył się znacznie napływ pielgrzymów.

Eksplozya w redakcyi. Z Los Angelos w Ameryce donoszą: W sprawie pożaru gmachu „Timesa" donoszą jeszcze: Na dachu zbudowanej w innej dzielnicy miasta drukarni pomocniczej, wystawionej na wypadek często zagrażanego, a obecnie dokonanego zniszczenia głównego biura „Timesa", zauważono wczoraj dwóch ludzi, którzy, gdy ich wykryto, zbiegli. Przypuszczają, że usiłowali oni także ten budynek w powietrze wysadzić. Wzburzenie wywołał fakt znalezienia bomby pod mieszkaniem sekretarza związku fabrykantów, który popierał „Times" w walce z organizacyami. — Rada miasta uchwaliła 25.000 dolarów za wykrycie sprawców eksplozyi.

Zmarli.

Dr Franc. Góra, adwokat i radca miejski w Wadowicach, w 49 r. życia umarł tamże.

W Warszawie zmarł w dniu 1 b. m. Stanisław Okoń, dyrektor administracyjny Filharmonii warszawskiej, przeżywszy lat 42.

Dar grunwaldzki. Do adm. „N. Ref." nadesłała Bronisława Passendorferowa 4 K.

Ślub. W sobotę wieczorem w kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbył się ślub panny Janiny Halskiej, córki jednego z najpoważniejszych kupców krakowskich, w pracach społecznych i obywatelskich biorącego żywy udział, z p. Józefem Szulcem, inżynierem i współwłaścicielem znanej fabryki farb i przetworów chemicznych dawniej J. Karmański i Sp. obecnie Gabryel Górski i Ska.

J Składki. Z powodu ślubu inżyniera Józefa Szulca z p aniną Halską złożono dla Tow. Szkoły ludowej podczas. uczty weselnej w Grand hotelu 28 K.

Mianowania. Minister handlu zamianował rewidentów w oddziale rachunkowym galic. dyrekcyi poczt i telegrafów Rudolfa Krahla i Hipolita Mrozowskiego radcami rachunkowymi.

Z kalendarza. W poniedziałek 3 października: Gerarda op. i Kandyda m ; we wtorek 4 października: Franciszka Serafic.; we środę 5 października: Placyda i Flawii p. mm.

Wschód słońca dnia 4 października o godz. 5 m. 45 zachód o godzinie 5 min. 12; długość dnia godzin 11 min. 26.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 października termometr doszedł od + 7·9 do + 16·0 C.; barometr po poł. zaczął opadać.

Dnia 3 października o godz. 7 rano stan barometru 748·7 mm., termometru 3·8 C.; cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Śmierć Iwana Groźnego".
We wtorek: „Złoty wiek rycerstwa".
We środę: „Eros i Psyche".
We czwartek: „Wielki Fryderyk".
W piątek: „Żydzi".
W sobotę: „Gaj święty".
W niedzielę po południu: „Dzieje Orestesa"; wieczór. „Gaj święty".
W poniedziałek: „Sędziowie" i „Pan Geldhab".

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami".
We wtorek: „To szczyt wszystkiego".
We środę: „Chcę sobie pohulać".
We czwartek: „To szczyt wszystkiego".

Z teatru miejskiego w Krakowie.

„Żydzi", komedya w trzech aktach Korzeniowskiego.

Licząca 65 lat żywota scenicznego komedya Korzeniowskiego „Żydzi", przeszła dawno z teatru do literatury. Dziś już tylko w oprawie stylizowanej, jako zabytek początków nowoczesnego teatru, utwór ten może ma prawo obywatelstwa na scenach teatrów polskich i z tego też stanowiska ocenić należy pojawienie się komedyi tej w repertoarze teatru krakowskiego. Jakaż ogromna siła charakterystyki, jakie barwne tło obyczajowe epoki z pierwszej połowy zeszłego wieku bije z tego dzieła, które, jak płyta fotograficzna, utrwala całą galeryę typów i sylwetek społeczeństwa współczesnego.

Wznowienie „Żydów", było pokłonem, złożonem dla zarania polskiej komedyi obyczajowej, która w dziełach Fredry i Korzeniowskiego znalazła tak świetne odbicie. Szkoda, że tej intencyi dyrekcyi nie poparła na sobotniem zwłaszcza przedstawieniu, odpowiednią frenkwencyą publiczność, tak skwapliwie zazwyczaj popierająca tego rodzaju usiłowania. — A przyznać należy, że przedstawienie przygotowane było z pochwały godną starannością i uwzględnieniem perspektywy oddalenia i właściwego stylu.

Dzięki temu oglądaliśmy zbiór historycznych kostyumów i figur z epoki lat trzydziestych, widzieliśmy salon arystokratyczny szlachty wołyńskiej, a w nim defilującą całą galeryę typów i sylwetek, szkicowanych w tak niezrównany sposób przez autora „Karpackich górali". I akcya sztuki, choć przestarzała, nie zatraciła jeszcze archaicznego swego wdzięku, przesuwając na tle stylowem cały szereg świetnie szkicowanych scen obyczajowych.

W interpretacyi komedyi Korzeniowskiego artyści znaleźli wdzięczne pole do rozwinięcia głębszej charakterystyki i wyzyskali je w sposób ze wszech miar godny pochwały.

P. Sobiesław doskonale ujął rolę hr. Ponickiego i oddał ją z właściwą sobie nonszalancyą i subtelnem uwidocznieniem jej cech charakterystycznych. Pani Młodziejowska z silnym wyrazem indywidualnym i dystynkcyą zarysowała sylwetkę hrabiny, z dobrym akcentem maniery. Ślicznie zarysowana postać szlachetnej księżniczki Zofii znalazła wyborną przedstawicielkę w p. Jarszewskiej, która umiała połączyć wdzięk z szczerością, będącą przywilejem prawdziwego talentu... Komornika Staroświęckiego, jedną z najlepszych w sztuce ról, odegrał p. Węgrzyn z ogromną siłą charakterystyki i głębokim akcentem serdecznego ciepła. Aronem w klasycznej linie charakterystyki ujętym był p. Siemaszko, wyborną Szenionową p. Słubicka.

Interesującej galeryi typów, tętniących wielką siłą żywotną, dopełnili pp. Jednowski (wyborny Pazurkiewicz), Mielnicki (prezes), Leszczyński (br. Izajewicz) i Szczurkiewicz (Brzydkiewicz).

Całość szła składnie i w dobrem tempie.

W Pr.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 października.

Z ruchu muzycznego we Lwowie. Zapowiadany od paru tygodni operowy sezon w teatrze miejskim rozpoczął się wczoraj. Na pierwszy ogień poszła „Madame Butterfly" Pucciniego przy widowni bardzo licznie, a nawet okazale zapełnionej. Atrakcyą pierwszego przedstawienia była p. Matylda Lewicka, która w sezonie ubiegłym należała do składu artystycznego opery w Bostonie. I jakkolwiek powodzenie miała zupełne i widoki na świetną karyerę, tęsknota za krajem i rodziną sprowadziły ją ponownie do grodu nadpełtwiańskiego. Dzięki tym okolicznościom ujrzeliśmy ją po raz pierwszy na scenie teatru miejskiego. Jako nabytek dla opery naszej przedstawia się p. Lewicka nadzwyczaj dodatnio. Głos piękny o barwie szczerze lirycznej, artystyczna miara i precyzya we władaniu nim, dykcya wyrazista, a wreszcie talent sceniczny, wynagradza w zupełności niezbyt wdzięczne warunki zewnętrzne artystki. Publiczność nasza, wrażliwa na śpiew bardzo, przyjęła p. Lewicką bardzo ciepło i serdecznie.

Obok wymienionej powitaliśmy z powrotem p. Lachowską w partyi Suzuki, oraz p. Łowczyńskiego jako Pinkertona. Oboje uczynili postępy wielkie. Całość przedstawienia szła wcale płynnie pod batutą ponownie pozyskanego p. Antoniego Ribery.

Koło artystyczno-literackie otworzyło szereg koncertów występem p. Adama Ludwiga, który, jako pieśniarz, posiada wysokie zalety. P. Ludwig wykonał cały szereg pieśni nowoczesnych ze Straussem, Różyckim i Szymanowskim na czele. Sezon w Kole zapowiada się nader ruchliwie. *B-dur.*

Ruskie towarzystwo lekarskie zawiązuje się obecnie we Lwowie. Komitet założycieli ogłosił w pismach odezwę do Rusinów lekarzy i weterynarzy, wzywając do wstępowania do Tow., przyczem zaznacza, że czynią się starania w ministerstwie wojny i obrony krajowej o pozwolenie lekarzom wojskowym na wstępowanie do towarzystwa. Dotychczas zgłosiło się 44 członków na 150 lekarzy i weterynarzy Rusinów.

Tydzień lotniczy we Lwowie. W dniach od 9 do 15 października 1910 r. odbędzie się staraniem komitetu pierwszej wystawy awiatycznej urządzony meeting lotniczy na błoniach Janowskich. Jak dotychczas, meeting zapowiada się okazale, gdyż komitet zapewnił sobie udział 2 latawców systemu Wrighta i pozyskał znanego pierwszorzędnego lota w osobie inżyniera Zabłatnika z Celowca. Dużą niezwykłą atrakcyą będą próby wzlotu aparatu inż. Webera, zbudowanego na lwowskiej politechnice, oraz aparatu A. Rumsteina z Wieliczki, wykonanego przez firmę Lechnera we Wiedniu. Nadto komitet stara się o pozyskanie głośnego awiatora A. Warchaławskiego z własnym aparatem, dalej inżyniera Haber Włyńskiego z Wilna, a możliwe jest również pozyskanie Farmana.

Wojskowa komenda korpuśna oddała na cele wzlotowe błonia Janowskie, łatwo dostępne, gdyż tramwaj elektryczny dochodzi prawie na miejsce. Komitet wyznaczył tak niskie ceny wstępu, że najdroższe z nich przystępne będą nawet dla najszerszego ogółu. Pertraktacye o specyalne pociągi na wzloty są już w toku.

Za komitet I. wystawy awiatycznej (Lwów, politechnika): Inż. Jan Krauze, docent politechniki, inż. Zygmunt Sochacki, profesor politechniki.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Faust" (występ Didura.)
We środę: „Gdy nowe wino zakwita".
We czwartek po południu: „Panna mężatka"; wieczór: „Faust" (występ Didura.)
W piatek: „Gdy młode wino zakwita".

Aresztowania i rewizye w Krakowie.

Kraków, 3 października.

Skutkiem trzymania w ścisłej tajemnicy przez władze tak przyczyn, jak i rezultatów sobotnich rewizyj i aresztowań w Krakowie, obiegały przez cały dzień wczorajszy po mieście jak najfantastyczniejsze pogłoski na ten temat. Pogłoski te znalazły wyraz także w prasie, zwłaszcza wiedeńskiej i lwowskiej. I tak doniosła „Zeit" wiedeńska, że dokonano rewizyi aż w 50 domach w Krakowie, gdy w rzeczywistości odbyło się 20 rewizyj, w tych część bez rezultatu. Ten sam dziennik doniósł, że aresztowano ogółem 30 osób. W rzeczywistości zaś aresztowano ogółem 14 osób. Nieprawdziwemi okazały się też wiadomości o rzekomym składzie broni w Dębnikach. Skonfiskowano wprawdzie pewną ilość karabinków manzerowskich, browningów, telegraf i telefon polny, lecz przedmioty te nie były złożone w jednym składzie, ale w różnych punktach miasta, u poszczególnych osób, obecnie aresztowanych.

Nadto „Słowo Polskie" doniosło, iż w mieszkaniu jednego z aresztowanych znaleziono podczas rewizyi pieczątkę z napisem: „Komitet bojowy na Galicyę zachodnią". Wiadomość ta jest wyssana z palca.

Co do wmięszania w sprawę w roli rzeczoznawcy porucznika sztabu generalnego hr. Tyszkiewicza, stwierdzić należy, że hr. Tyszkiewicz nie miał tu pola do jakiejkolwiek czynności, że zatem wmięszanie go w sprawę było nieporozumieniem. Hr. Tyszkiewicz nie

brał zgoła udziału w śledztwie. Jeden z oficerów, który po aresztowaeiach, przebywał w lokalu policyi pod telegrafem, nie miał z tą sprawą nic wpólnego i w innym zupełnie interesie pordzumiewał się z władzą policyjną.

Po całodzieneych sobotnich przesłuchaniach i dochodzeniach dziewięciu aresztowanych, pochodzących z Królestwa Polskiego odstawiono do sądu krajowego do dalszych dochodzeń i decyzyi prokuratoryi państwa, czterech wypuszczono na wolność a jeden pozostaje jeszcze w śledztwie w aresztach policyjnych pod telegrafem.

Nazwiska aresztowanych, z których kilka podaliśmy we wczorajszym numerze porannym, są następujące:

1. Jan Latour, 22 lat, urzędnik prywatny.
2. Eugeniusz Radliński, 20 lat, nadzwyczajny usłuchacz filozofii w uniwersytecie krakowskim.
3. Władysław Chybowski, 24 lat, nadzw. słuchacz filozofii w uniwersytecie krakowskim.
4. Władysław Berski, 21 lat, robotnik bronzowniczy.
5. Wacław Gołkowski, lat 21, nadzw. słuch. filozofii.
6. Emilian Meduski, lat 21, urzędnik prywatny.
7. Józef Mielczarek, lat 21, elektrotechnik.
8. Zygmunt Jasiński, lat 25, urzędnik prywatny.
9. Sergiusz Bagockij, lat 31, słuchacz medycyny.

Wszyscy pochodzą z Królestwa Polskiego.

Śledztwo sądowe w sprawie dziewięciu Królewiaków, odstawionych do sądu krajowego, objął sędzia śledczy dr Kłodziński. Śledztwo będzie niewątpliwie rozgałęzione w kilku kierunkach, gdyż oprócz dochodzeń o przypuszczalne należenie do tajnej organizacyi politycznej, dwom z aresztowanych będzie wytoczone śledztwo także o kradzież, popełnioną w fabryce Karmańskiego. Nawiasem powiedziawszy, wartość skradzionych przedmiotów nie przekracza 200 kor. Przedmioty te znaleziono w koszu u jednego z aresztowanych. Nadto jeden z aresztowanych jest podobno podejrzany o prowokacyjne wysługiwanie się warszawskiej „Ochranie".

Do informacyi tej dodaje jeden z dzienników lwowskich, iz zasługuje ona na wiarę tem bardziej, że w ostatnich dniach nastąpił w Warszawie i na granicy cały szereg „wsyp".

Z ramienia prokuratoryi kieruje sprawą prokurator dr Marowski, znany z całego szeregu procesów politycznych.

W sprawie tej otrzymujemy z autentycznego źródła następujące informacye:

Od dłuższego czasu przebywali w Krakowie i okolicy członkowie rewolucyjnej frakcyi Polskiej Partyi Socyalistycznej, którzy kształcili się w znajomości sztuki wojennej. „Szkoła bojówki była pewnego rodzaju kursem teoretycznym i praktycznym, obejmującym znajomość broni, budowę szańców, zasady taktyki i t. p. Tem tłomaczy się, że przy rewizyi znaleziono książki i rysunki treści wojskowej. Najwidoczniej atoli były to podręczniki, w handlu księgarskim dozwolone, skoro śledztwo nie ma być prowadzone w kierunku szpiegostwa wojskowego.

Broń, którą skonfiskowała policya, służyła do ćwiczeń praktycznych. Właściciele broni odpowiedzialni będą przedewszystkiem o przekroczenie ostatniego rozporządzenia namiestnictwa, dotyczącego zakazu przechowywania broni.

Między uwięzionymi znajdują się nietylko członkowie grupy bojowej P. P. S., lecz także członkowie frondy robotniczej narodowo-demoratycznej, wmieszanej w sprawę zabicia Rybaka.

W jakim kierunku będzie prowadzone śledztwo, trudno w tej chwili określić. Akcya związków P. P. S. i frondy narodowej-demokratycznej nie była zwróconą przeciw Austryi. Pozostaje więc przekroczenie ustawy co tworzenia niedozwolonych związków.

Nadto zachodzi podobno wypadek, w którym istnieje podejrzenie o szpiegostwo polityczne, innemi słowy o wysługiwanie się ochranie warszawskiej. Wreszcie, jak nas informują, przy rewizyi nie znaleziono nigdzie ani dynamitu, ani nitrogliceryny.

Władzom bezpieczeństwa publicznego rozchodziło się widocznie o usunięcie z terytoryum Krakowa i okolicy żywiołów rewolucyjnych, nie podlegających kontroli i uchylających się od odpowiedzialności przed władzami za swoje czynności.

Śledztwem, wdrożonem w sobotę, kierował osobiście dyrektor policyi krakowskiej, dr M. Flatau.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 3 października.)

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po zgłoszeniu szeregu wniosków nagłych oraz zwykłych interpelacyj, przystąpiono do porządku dziennego.

Szereg sprawozdań Wydziału krajowego i samoistnych wniosków odesłano do dotyczących komisyj.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 3 października.)

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Rada państwa ma się zebrać 4 listopada.

Wiedeń - Horn.

Wiener-Neustadt. Austryacki pilot Illner o g. 6·22 rano wzniósł się wczoraj rano do lotu z Wiednia do Horn i z powrotem o nagrodę m. Wiednia.

Wiedeń. Illner o 7·22 przybył do Wiednia po krótkim pobycie na placu wzlotu, w Simering o 7 m. 52 wzniósł się do lotu do Horn.

Wiedeń. Awiator Illner przybył tu dziś o g. 6 rano z Wiener-Neustadt na monoplanie „Taube" i wylądował na lotnisku Simering w XI. dzielnicy. W dalszym locie do Horn, co było głównem zadaniem konkursu, Illner zmylił wśród mgły drogę i musiał wylądować.

Krems. Illner wyłączony został od dalszego udziału w konkurencyi, która żąda lotu między Wiedniem i Hornem bez wylądowania.

Wzloty Warchałowskiego.

Witkowice. Z inicyatywy komitetu sportowego urządził tu wczoraj awiator z Wiener-Neustadt A. Warchałowski trzy udatne wzloty, za które otrzymał 5000 K premii i 3000 K honoraryum.

O podwyższenie pensyj nauczycielskich.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie nauczycieli ludowych z całej Dolnej Austryi, na którem po wielu przemówieniach, między innemi także posła do parlamentu Ritingera, uchwalono domagać się bardzo energicznie podwyższenia pensyj.

Po zjeździe taryńskim.

Rzym. Przed opuszczeniem Włoch przez hr. Aehrenthala, wymienili hr. Aehrenthal i San Giuliano serdeczne depesze, stwierdzające identyczność zapatrywań.

Wiedeń. Minister hr. Aehrenthal w towarzystwie austro-węgierskiego ambasadora Mereya przybył tu z Turynu.

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Rzymu: Deputowany Chiesa wniesie do prezydenta ministrów interpelacyę na temat, czy odznaczenie hr. Aehrentala orderem Annunciaty prezydent potrafi pogodzić z godnością Italii.

Słowieńcy przeciw sejmowi styryjskiemu.

Cylea. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie publiczne, na którem członkowie klubu słowieńskiego w sejmie styryjskim omawiali postulaty polityczne Słowieńców. Mimo, że w zgromadzeniu brali udział zarówno liberalni jak klerykalni Słowieńcy, oświadczyło się ono solidarnie za polityką posłów słowieńskich w sejmie styryjskiem.

Śmierć posła.

Wiedeń. Wczoraj wieczór zmarł we Floridsdorf poseł do Rady państwa Wacław Grössl.

Sejm i mięso argentyńskie.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano pismo prezydenta ministrów, zawiadamiające, że delegacye zwołane zostały na 12 b. m. do Wiednia. Wybory węgierskich członków delegacyj odbędą się we środę.

W końcu posiedzenia zgłosił pos. Petöe nagłą interpelacyę w sprawie mięsa, a mianowicie z zapytaniem, jakie rząd poczyni zarządzenia z powodu drożyzny mięsa, czy gotów jest otworzyć granice cłowe nie tylko dla przywozu mięsa, ale i żywego bydła i czy gotów jest zezwolić na import mięsa argentyńskiego i zmienić bardzo uciążliwe dla Budapesztu podatki konsumcyjne od mięsa.

Praga. Policya jest przekonaną, że jeden z morderców przebywa jeszcze w Pradze, a drugi uciekł za granicę.

Wczoraj odbył się pogrzeb zamordowanego Kischa przy ogromnym udziale publiczności.

Budapeszt. Prezydent ministrów hr. Khuen-Hedervary wyjechał do Wiednia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 2 października.

Podejrzany wypadek w Galicyi.

Z Sambora donoszą nam: W pobliskich Nadybach Wojatyczach zaszedł d. 2 b. m. wypadek śmierci wśród objawów mocno podejrzanych. Zmarł mianowicie nagle ośmioletni syn gospodarza tamtejszego Jana Zajączkowskiego, wśród bólu głowy, wymiotów i biegunki. Po śmierci zwłoki zczerniały. Na miejsce wypadku wysłano komisyę lekarską.

Epidemia cholery.

Konstantynopol. Wczoraj zgłoszono 5 nowych zasłabnięć na cholerę — z tego 3 w Pera a 4 śmierci.

Rzym. Zdrowotne biuro miejskie podaje do wiadomości, że w ostatnich 5 dniach nie skonstatowano w Rzymie żadnego wypadku cholery, tak, że miasto można uważać za wolne od epidemii i nie będzie się więcej ogłaszać sprawozdań.

Aresztowanie szpiegów austryackich.

Budapeszt. W ostatnim czasie aresztowano w Serbii pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Austryi 2 oficerów, 1 kupca, 1 urzędnika pocztowego, 1 wachmistrza i 1 słuchaczkę medycyny. Słychać, że hr. Forgach, austryacki poseł w Belgradzie, ma interweniować na rzecz aresztowanych.

Zapowiedź strajku.

Paryż. Kilka tysięcy murarzy przybyło dziś do pracy zamiast o 6 i pół rano dopiero o godz. 7, chcąc wywalczyć w ten sposób 9 godzinny dzień pracy. Postanowiono ewentualnie rozpocząć strajk, na wypadek, gdyby przedsiębiorcy pociągnęli ich za to do odpowiedzialności.

Zwołanie skupczyny.

Belgrad. Skupczyna została zwołana na 14 b. m. na zwyczajną sesyę.

Umowa grecko-bułgarska.

Berlin. Z Aten donoszą: Grecki poseł w Sofii odbył z prezydentem ministrów długie pertraktacye w sprawie projektowanej umowy grecko-bułgarskiej. Kwestya zbliżenia obu państw poddaną była gruntownemu roztrząsaniu.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol. „Sabah" donosi, że pożyczka dojdzie do skutku bez udziału Banku otomańskiego przy pośrednictwie banku francuskiego, „Credit Lyonnais".

Stan oblężenia.

Salonika. Nad Jenidże i okolicą zawieszono stan oblężenia. Rozbrajanie i rewizye domowe przeprowadza się z całą surowością.

Aresztowania w Monastyrze.

Konstantynopol. W Monastyrze miało zostać dotąd uwięzionych 250 Greków i Bułgarów, w tem wielu notablów. Patryarchat ekumeński postanowił zaprotestować przeciw tym aresztowaniom.

Mowa burmistrza Nathana.

Rzym. Watykan otrzymał informacyę, że arcybiskup koloński, kardynał Fischer, wyda w najbliższych dniach list pasterski, w którym zwróci się przeciw mowie burmistrza rzymskiego Nathana. Enuncyacya ta jest bardzo pożądaną dla Watykanu, który spodziewa się, że za przykładem Fischera pójdą także inni biskupi katoliccy w Niemczech, i w innych krajach.

Przeciw rządowi hiszpańskiemu.

San Sebastiano. Wczoraj odbyła się w spokoju, przy udziale 30.000 osób, manifestacya katolicka. Wygłoszono szereg mów, w których gwałtownie rząd atakowano

Podróże króla belgijskiego.

Bruksela. Para królewska odjechała wczoraj wieczorem do Wiednia.

Japończycy w Korei.

Seul. Wczoraj ogłoszono postanowienia, odnośnie do rządu koreańskiego, mianujące 13 gubernatorów, w tem 7 Japończyków i 6 Koreańczyków.

Katastrofa w kopalni.

Eaglepass (Texas). Jak słychać, w szybie Palan w Murquec-Cochenilla, zostało wskutek ekspozyi 150 górników zamkniętych.

Katastrofa na morzu.

Nowy Jork. Łódź parowa, wioząca marynarzy do floty, stojącej na kotwicy na rzece Hudson, po drodze z marynarzami zatonęła.

Nowy Jork. Urzędownie podają do wiadomości, że liczbę marynarzy, którzy zatonęli, oceniają na 29. Nie jest wykluczonem, że także 18 innych marynarzy, których dotąd brak, znajdowało się na tej łodzi.

Czy był na biegunie?

Nowy Jork. „World" donosi, że dra Cooka odnaleziono w Londynie. Dr Cook twierdzi, że był istotnie na biegunie północnym.

Pałac pokoju.

Haga. Rząd przedłożył parlamentowi projekt ustawy, aby dary rządów zapisane na budowę pałacu pokoju, ze względu na jego międzynarodowy charakter, zostały zwolnione od ceł i innych opłat.

Głosy publiczne.

Z dniem 1 października rozpoczynają się znowu w **HOTELU ROYAL** koncerta **świetnej orkiestry**, która bawiła w Zakopanem przez sezon letni, i zbierała tam zasłużone oklaski. 7228 1

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 3 października.

Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej odbędzie się dnia 13 października o godzinie 5 popołudniu.

Nieszczęśliwy wypadek na kolei. Wczoraj o godzinie 11 w nocy wezwano na krakowski dworzec kolejowy pogotowie ratunkowe do Apolonii Michalik z Brzeziny, która w Skawinie wypadła z pociągu i odniosła skutkiem tego silne kontuzye. Po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono Michalikową w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza.

Handlarz sacharyny. Na dworcu krakowskim aresztowano w sobotę popołudniu niejakiego Maksa Fischla w chwili, gdy chciał odjechać z Krakowa. Maks Fischel nadał 60 klg. sacharyny do czeskiej Trzebawy — jednakowoż interes się nie udał. Sacharynę skonfiskowano, a Fischla przymknięto.

Wesoły „ajent policyjny". Dzisiejszej nocy rozegrało się w Krakowie kilka scen, jakby żywcem wyjętych z powieści Conan Doylee'a. Aranżerem i bohaterem równocześnie tej groteskowej zabawy był niejaki Józef Waligórski, 30 lat liczący, pochodzący ze Lwowa, a zamieszkały w Wieliczce.

Waligórski przedstawił się mianowicie jakiemuś nieznanemu przechodniowi, jako ajent policyjny i oświadczył mu, że go aresztuje. Było to pod restauracyą Rosenstocka, przy rogu ulic Pawiej i Basztowej. Właśnie przejeżdżała tamtędy dorożka, „ajent" zatrzymał ją i wsadził do niej aresztowanego. Na biednym, a Bogu ducha winnym aresztowanym skóra już zaczęła cierpnąć ze strachu, zaczął tedy błagać pana „ajenta" o wyjaśnienie, za co wpadł w jego ręce. Gdy dorożka już dojeżdżała pod gmach dyrekcyi policyi, aresztowany zaczął dzwonić argumentami w potmonetce.

To poskutkowało tak dalece, że pan „agent" kazał zwrócić dorożkarzowi i pojechać pod pewien dom publiczny. Gdy tam dojechali, „agent" wyskoczył z dorożki i znikł, jak kamfora. Ponieważ dorożkarz domagał się zapłaty za jazdę, „aresztowany" sięgnął do kieszeni i znalazł w niej rozpaczliwą — pustkę. Pan „agent" zabrał mu portmonetkę na pamiątkę. Było w niej kilkadziesiąt kor.

Złodziej hotelowy. Policya krakowska aresztowała wczoraj 40-letniego Wojciecha Opacha, służącego jednego z pierwszorzędnych hoteli krakowskich, pod zarzutem, iż od dłuższego czasu systematycznie okradał zatrzymujących się w tym hotelu gości. Przy aresztowanym znaleziono znaczniejszą gotówkę, sięgającą kilku tysięcy koron. Opach tłómaczył się, iż pieniądze te zaoszczędził sobie. Opach pozostaje w aresztach policyjnych.

Z Warszawy. (Rewizya senatora Neudhardta.— Zamknięcie stowarzyszenia. — Zjazd chirurgów)

— „Warsz. Słowo" otrzymało z Petersburga informacyę, że rewizya senatora Neudhardta w Warszawie nie została bynajmniej odwołaną, a pogłoska o odwołaniu powstała jedynie skutkiem odroczenia terminu przyjazdu do Warszawy senatora.

— Urząd gubernialny do spraw o związkach i stowarzyszeniach zamknął Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół początkowych w Warszawie.

— Na Zjazd chirurgów polskich, rozpoczynający się w dniu 6 b. m., zapisało się dotąd przeszło 200 uczestników. Referatów zgłoszono 185.

Strajk tramwajowy w Warszawie. Z Warszawy donoszą:

W niezwykły, iście rosyjski sposób, załatwiają się władze z strajkiem służby tramwajowej w Warszawie. Z rozporządzenia oberpolicmajstra, który osobiście wziął na siebie sprawę uspokojenia strajku, w sobotę rano do remizy głównej tramwajów sprowadzono wojsko i żandarmów, uzbrojonych w karabiny, a równocześnie z aresztów przy ulicy Spokojnej przeprowadzono pod konwojem potrzebną liczbę motorowych i konduktorów do obsługi 100 wagonów i kazano im przystąpić do pracy.

Na przednią platformę nie wolno nikogo wpuszczać; z dwu stron motorowego stoją żandarm i żołnierz saperów, na tylnej zaś platformie, gdzie mogą stać najwyżej cztery osoby — umieszczono po dwu żołnierzy piechoty z karabinami.

Służba jeżdżąca uważana jest jako aresztowana. Podczas przerwy obiadowej, gdy druga partya obejmowała na zmianę z aresztu przy ulicy Spokojnej, dopuszczono rodziny do remiz z żywnością.

Do tej chwili uwięzionych jest około 500 pracowników tramwajowych. Tych, którzy nie byli aresztowani i dobrowolnie powrócili do pracy, również aresztowano, nie czyniąc żadnej różnicy pomiędzy pracownikami strajkującymi a tymi, co z powodu wypoczynku nie mieli obowiązku stawiać się wczoraj do pracy.

Żandarmi, stojący na przedniej platformie, mają polecenie niespuszczania z oka motorowych i idą wszędzie za nimi, gdy który z nich na stacyach krańcowych potrzebuje się na chwilę oddalić, żołnierze zaś po dwu odprowadzają konduktorów do obrachunków w kantorze stacyjnym.

Zabiegi przedstawiciela spółki tramwajowej, ks. Czetwertyńskiego, i naczelnika służby, pułkownika Saleckiego, o uwolnienie z aresztu pracowników tramwajowych nie odniosły skutku.

Wobec konieczności odprowadzenia aresztowanych z remiz do więzienia przy ul. Spokojnej, tylko sto wagonów na dwie zmiany może być uruchomionych, przyczem ruch kończy się nieco wcześniej.

Jak długo taki stan potrwa, nie można przewidzieć. O żadnych układach z pracownikami w tych warunkach mowy też być nie może.

Wypadek automobilowy. Z Wiednia donoszą: Według prywatnych wiadomości z Mürzuschlag, zdarzył się koło tej miejscowości poważny wypadek automobilowy. Samochód, w którym jechało 5 osób, najechał z całą siłą na zamkniętą rampę kolejową. Kierujący, fabrykant Löwinger z Wiednia i kupiec Streifmann z Konstantynopola, są ciężko ranni, 3 inni lżej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Dr Franciszek Góra

adwokat krajowy, radca miejski i obywatel miasta Wadowic.

przeżywszy lat 49, po krótkiej a dolegliwej chorobie, opatrzony św. Sakramentem Spowiedzi, zmarł dnia 2 października 1910.

W ciężkim żalu pogrążona żona i syn zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na odprowadzenie zwłok w poniedziałek o godz. 4 po południu na dworzec kolejowy.

Pogrzeb odbędzie się z dworca kolejowego w Bochni dnia 4 października o godz. 10 rano.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 października. (Giełda południowa.)

Marki 117·65. Renta majowa 93·15. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 666·—. Akcye węg. zakł. kred. 851·—. Akcye Anglobanku 315·75. Akcye Unionbanku 623·—. Akcye Bankvereinu 558·—. Akcye Länderbanku 532·—. Akcye kolei państwowych 762·75. Lombardy 117·—. Akcye fabryki broni 740·—. Akcye tytoniowe 378·50. Alpiny 757·75. Rima-Muranyi 695·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 256·75. Rubie 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 3 października. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·25. Tow dyskontowe 189·12.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3 października.

$4\frac{1}{2}$-procentowa renta rosyjska 94·40 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; $4\frac{1}{2}$-proc. listy ziemskie 93·85; 4-proc. listy ziemskie 81·50 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·80 rb.; $4\frac{1}{2}$-procentowe listy miasta Warszawy 91·50 rub.; $4\frac{1}{2}$ proc. listy łódzkie 88·65 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·30 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rub.; Cukrownie 360·— rb.; Starachowice 178·— rb.; Lilpop 132·50 rb.; Rudzki 607·50; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 278·— rb.; Putiłów 148·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·18.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 3 października.

Pszenica na październik 10·10 do 10·12; pszenica na kwiecień 10·17 do 10·19; żyto na październik od 7·38 do 7·39; żyto na kwiecień 7·72 do 7·73; owies na październik od 7·79 do 7·80; owies na kwiecień 8·40 do 8·41; kukurudza na maj 5·55 do 5·56; rzepak —·— do —·—;

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe; pięknie.

Zgubiła

osoba niezamożna w sobotę dn. 1 b. m. wieczór, około godz. 6 w przechodzie ulicą św. Anny, Rynkiem i ul. Bracką 100 K w banknotach. Pieniądze te służyć miały na utrzymanie miesięczne całej rodziny. Łaskawy znalazca zechce złożyć w Administracyi „N. Reformy“, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 427

Przygotowuję szybko

do egzaminu prawniczo-historycznego, politycznego i sądowego. Zgłoszenia: Dr praw, poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 7244 1 2

Ucznia do praktyki

z kilkoma klasami gimn. lub realn., poszukuje Zakład repr. art. „Zorza“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. 7222 1 3

Meble

z dwóch pokoi i kuchni do sprzedania, oraz kolczyki brylantowe i pierścień. Kraków, Czysta 11, II piętro, na prawo. 7243 1 3

Dzierżawa 200 morgów

dobrej gleby, blisko Krakowa, do odstąpienia. Wiadomość pod A. G. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 7231 1 3

Katolik

mający koncesyę na wyszynk, poszukuje do dobrego interesu spólnika, katolika, z kapitałem od 5 do 6 tysięcy koron. Wiadomość u p. S. Drzazgi w Wiśniczu Nowym. 7168 1 2

Bazar krajowy

w Krakowie, Rynek gł. 20.

poleca

płócienka kolorowe andrychowskie. 2938 4 0

Niemka

nauczycielka, udziela lekcyj. **Werner,** ul. Bosacka l. 11, II p. 7264 1 2

Udzielam lekcyj

wyższej matematyki i mechaniki analitycznej. Wiadomość Długa 31, II piętro, drzwi na prawo. 7262 1 3

Fryzyerka damska

Franciszka Budziaszek, podaje P. T. Paniom do wiadomości, iż już wróciła do Krakowa i podejmuje się czesania w domu i poza domem, wykonuje najnowsze fryzury i ondulacye, oraz manicure. 7226 1 4

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

- dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

4655 46 0

Mieszkanie.

2 pokoje frontowe, przedpokój, kuchnia, przy ul. Długiej 23, II p., do wynajęcia zaraz lub od listopada. 7224 1 2

Kredytu urzędnikom

na spłaty aż do lat 30-tu, udziela Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Korzystać z niego mogą urzędnicy państwowi, krajowi, magistraccy, kolejowi, podurzędnicy, oficyanci, tudzież respicyenci i nadstrażnicy straży skarbowej. Procent i amortyzacya od 1000 K wynosi miesięcznie na lat 10 — K 11·23, na lat 15 — K 8·58, na lat 20 — K 7·31, na lat 25 — 6·60, na lat 30 — K 6·16. Bliższe wyjaśnienia i druki wprost ze Spółki lub w zastępstwach Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Pośrednictwo bezpłatne. 7236 1 6

Znaczna oszczędność!

Na wagę wyborna masa francuska

do podłóg i linoleum

napełniamy do każdego naczynia, przeto odpada każdorazowe kupowanie dość drogiej puszki — do nabycia wyłącznie u firmy

Fiałek i Turek, Kraków, Szewska 23

skład farb, glazury do podłóg, perfum i mydeł. 7155 2 6

Wiktor Bromowicz

Kraków, ulica Szczepańska l. 1

poleca

gotową konfekcyę damską, paltoty angielskie, kostyumy, spódnice, bluzki i halki na sezon jesienny i zimowy. 7006 4 5

Precz z towarem obcym!

Proszek do pieczywa, Vanilina z cukrem (niezbędna przyprawa do pieczywa). Wszędzie do nabycia. Uważajcie na markę krajową „Vitellio“ 1-sza galic. fabryka olejków eterycznych, esencyj owocowych, musztardy i octu. 6194 2 6

Lwów — Na Błonie l. 10.

THE BERLITZ SCHOOLS

OF LANGUAGES.

Wszechświatowy instytut obcych języków

dla pań i panów.

Główny Zarząd:

Prof. M. D. Berlitz, Autor Metody „Berlitz“, Chevalier de la Légion d'honneur; **Pierre Baudin,** deputowany, ex-minister; **M. Monprofit,** literat, **B. Collonge,** Chevalier de la Légion d'honneur; **E. Wellhoff,** Chevalier de la Légion d'honneur;

Paryż, 27, Avenue de l'Opera, 27, Paryż,

355 filij we wszystkich znaczniejszych miastach Europy i Ameryki półn.

MEDALE: Paryż 1900: 2 złote i 2 srebrne medale; Zurych 1902: złoty medal; Lille 1902: złoty medal; St. Louis 1904: Grand Prix; Liège 1905: Grand Prix.

Nauka obcych języków:

angielsk., franc., niem., włosk., rosyjskiego i t. d.

POCZĄTKI. KONWERSACYA. GRAMATYKA. LITERATURA. KORESP. HANDL.

przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształceniem.

Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobno od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie.

Kraków, ul. Św. Jana 3, I p.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatnie. 6890 2 20

Zawiadomienie.

Centralne Towarzystwo handlowe

zawiadamia

P. T. Szanowną Publiczność, że z dniem 1 października przeniosło swój handel kolonialny i delikatesów z ulicy Reformackiej l. 3, na 7252 1 10

Plac Szczepański l. 6.

Wiktor Bromowicz

Kraków, ulica Szczepańska l. 1

7007 4 5 poleca

Nowości na suknie i kostyumy damskie w wełnie i jedwabiu oraz barchany. - - - - - Próbki na żądanie opłacone.

CEGIELNIE

fabryki dachówek, dren, wapna

buduje i urządza

Inż. Roman Z. Ciesielski

Kraków - - - - - ulica Garncarska 14.

Telefon Nr. 1079. 5519 11 0

Krawiec damski

Józef Gałązka

były pracownik firmy Herse w Warszawie i **H. Schwarza w Krakowie** przyjmuje zamówienia z własnych i dostarczanych materyałów. — Specyalność moja: Kostyumy angielskie, okrycia, spodnice amazonki, wierzchy i spody do futer, peleryny, płaszcze etc. Krój i wykończenie piękne. **Ceny przystępne.**

Kraków, Floryańska 16. 6453 11 0

Dębniki, ulica Podgórska l. 6.

Nowy handel kolonialny i delikatesów

A. Bulak i Spółka

poleca: kawę, herbatę w różnych gatunkach Jawornickiego. Wędliny Sieczkowskiego. Pieczywo, mąkę, kasze, mydło z pierwszorzędnych składów i firm. Przybory do pisania jak i szkolne. Wszelkie zamówienia uskuteczniam natychmiast. 7169 2 2

Dla p. p. **wojskowych** wszystkich rang

pp. Jednorocznych oraz cywilnych

garnitury solidne po przystępnych cenach i dogodnych warunkach — poleca

Robert Görlich, krawiec wojskowy i cywilny

w Krakowie, Karmelicka 17. 7259 1 2

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

4801 (Hotel Drezdeński) 75 0

Proszę żądać wszędzie.

Do wynajęcia

zaraz lub od 1 października

3 pokoje słoneczne, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarka, oświetlenie elektryczne etc., pralnia na strychu z urządzeniem.

Topolowa 48.

Wiadomość na miejscu lub u budowniczego **Kleinbergera,** Grodzka 69, tel. 1567. 6547 16 20

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam **Bergmana mydła liliowego z konikiem** (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Dječzynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1541 31 50

Bardzo polecenia godną

rzeczą jest przed kupnem przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju przejrzenie mego **obficie ilustrowanego katalogu głównego z przeszło 3000 odbitek, który na żądanie każdemu wysyła się za darmo, opłacony. HANNS KONRAD,** c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 2994. 6181 2 6

:: SPECYALNY ::

Magazyn mebli kuchennych i przedpokojowych

poleca

E. PLESSNER

21 Szewska 21

6029 15 48

Farbowanie włosów brody i wąsów, należycie się odbędzie, jeżeli przedtem wymyje się je dokładnie proszkiem:

„SZUM“

który znakomicie działa, usuwa wszelki tłuszcz, parple, zapobiega wypadaniu i siwieniu. **Pakiet 25 halerzy.** Wszędzie po nabycia w aptekach i drogueryach. 4856 26 30

3 pokoje

kuchnia, przedpokój, z łazienką, światłem elektrycznem, do wynajęcia od 1 października, ul. Łobzowska 45, (róg ulicy Szlak). 6998 6 6

Do sprzedania

6 morgów pola wraz z budynkami i ogrodem, mila drogi od Podgórza. Bliższa wiadomość u J. Piessena, Kraków, Wielopole 9. 7239 1 3

W Wiśniczu Nowym

Nr 66, w rynku, nowo wybudowana kamienica piętrowa, składająca się z ośmnastu ubikacyj, z dwóch sklepów, piekarni, stajni, piwnic, lodowni i wozowni, do tego ogród wielki, idzie na licytacyę dnia 14 października 1910 o godzinie 9 rano. Można przystąpić do licytacyi z małym kapitałem. Wiadomość u J. Gudanka w Wiśniczu Nowym. 7167 1 2

Panowie Ziemianie!

Jeżeli chcecie pozbyć się myszy polnych, musicie Wszyscy truć je przez trzy lata w jesieni i na wiosnę — inaczej szkoda waszych pieniędzy!!!

By Was trutka nie wiele kosztowała, zatruwam przesłane mi ziarno strychniną i liczę od przyprawienia 100 kilo pszenicy 25 koron. 7245 1 2

Do zamówienia koniecznem jest zezwolenie c. k. Starostwa.

M. L. Dobrowolski

koncesyonowana sprzedaż trucizn

w Podgórzu na Krzemionkach

Telefonu Nr 200.

Na piekarnię

lub inne przedsiębiorstwo jest w pobliżu dworca kolejowego 6 pokoi wysokich, jasnych, w suterynach, ewentualnie z wejściem od ulicy, do wynajęcia. Wiadomość w biurze wszelkiej reklamy »Principia« ulica św. Marka 21. 7242 1 2

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 40 75

Młoda panna

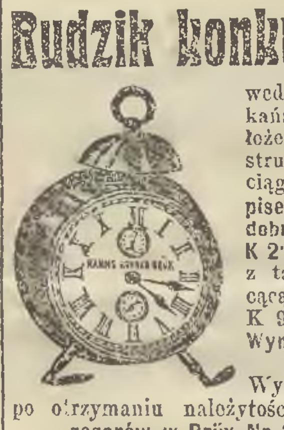
mająca własne utrzymanie, pragnie poznać w celu matrymonialnym mężczyznę na stanowisku, do lat 40. S. S. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 7263 1 4

Która inteligentna i miła

panna pragnie wyjść za mąż

za przystojnego kawalera, lat 30, relig. katolickiej, właściciela handlu korzennego, przynoszącego mu rocznie dochodu 8000 koron (z zwiększeniem kapitału dochód będzie wyższy), raczy łaskawie zgłosić się pod adresem: **Kupiec** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Dyskrecya zapewniona, toteż na anonimy nie odpowiada. 7111 3 4

Budzik konkurencyjny



według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód K 2·90, 3 budziki K 8·—, z tarczą w nocy świecącą K 3·30, 3 budziki K 9·—. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 2934 (Czechy).

HANNS KONRAD

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 odbitek na żądanie gratis i franco. 6124 2 5

Pomocnik księgarski

obeznany z działem papierowym, poszukuje posady od 15 października b. r. Zgłoszenia **M. M.** poste restante **Stanisławów.** 7237 1 2

Do wynajęcia

od 1 października b. r. w odrestaurowanym domu przy ul. św. Krzyża 5.

Na I p. **6 pokoi** z przedpokojem, kuchnią, pokoikiem dla służby, garderóbką, łazienką i spiżarką. 6950 9 0

Sklep z pokojem lub bez.

Zaprowadzone światło elektryczne.

Wiadomość tamże u p. architekta Walza od 8—9, lub w domu przy ul. Łobzowskiej l. 14, I p., od 2—4.

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 6476 5 25

Sirolin „Roche“

otrzymać można we wszystkich aptekach po K 4·— za flaszkę.

Polecana przez lekarzy 774

przy chorobach płuc, nieżytach narządów oddechowych, krztuścu i influency.

Kto powinien zażywać Sirolinę?

1. Każdy cierpiący na dłużej trwający **kaszel,** gdyż lepiej jest zapobiegać chorobom, niż je leczyć.
2. Osoby z **przewlekłemi nieżytami oskrzelowemi,** leczonemi Siroliną.
3. **Astmatycy,** doznający istotnej ulgi przy Sirolinie.
4. **Dzieci skrofuliczne** z obrzękami gruczołów, nieżytami oczu i uszu etc., u których Sirolina wywiera wpływ świetny na całe odżywianie.

Należy żądać wyraźnie Siroliny w opakowaniu oryginalnem „Roche“ i odrzucać stanowczo naśladownictwa. (Polecenie lekarskie).

F. Hoffmann-La Roche & Co., Bazylia (Szwajcarya), **Grenzach** (Badenia).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.